

**Z Ew. św. Marka**

Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę». On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości». Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.

Wówczas Jezus spojrział wokoło i rzekł do swoich uczniów: «Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego». Uczniowie zdumieli się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: «Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego <tym, którzy w dostatkach pokładają ufność>. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego». A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: «Któż więc może się zbawić?» Jezus spojrział na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe».

Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi». †

Mk 10, 17-30

Skąd wśród nas tylu smutnych?

Tyle cierpliwości wykazuje Pan Jezus wobec słuchaczy! Tyle wyrozumiałości! I znowu tyle wątpliwości z ludzkiej strony. Młodzieniec chce wiedzieć, jak osiągnąć życie wieczne w jego doskonałości. Niby już wie, ale jeszcze nie do końca. Przykazania zachowuje w całości, a mimo to czuje wewnętrzny niepokój. Pan Jezus docenia to: spojrział na niego z miłością i daje konkretną wskazówkę. Niestety, okazuje się ona zupełnie nie trafiona: młodzieniec odszedł smutny, bo nie potrafił rozstać się z wygodami płynącymi z bogactwa.

Jeszcze gorzej wyszło Jezusowi z Apostołami. Tyle serca włożył w tłumaczenie o trudnościach związanych z bogactwem. Z jakim rezultatem? Najbliżsi uczniowie przypominają Mu, że dla Niego poświęcili wszystko. Co otrzymają w zamian? Dotychczas nie słyszeli o jakiegokolwiek rekompensacie... Apostołowie niemal wprost powiedzieli Mu, że ani Jego Osoba, ani spotkanie z Nim nie są dla nich szczytem oczekiwań. Mają nadzieję na cokolwiek więcej...

Tym razem musiał zasmucić się Pan Jezus. Dał człowiekowi samego siebie. Gotów jest za niego umrzeć, dla niego zmartwychwstać. W odpowiedzi słyszy: no dobrze, ale co będziemy z tego mieli? Tak było za czasów Jezusa i Apostołów, tak jest i dzisiaj. Może, dlatego tak wielu

XXVIII Niedz. zwykła

Wpisany przez Редакцыя
11.10.2009 01:00

wśród nas niezadowolonych?

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz